

MOSKWA, 19 LISTOPADA 1965

Москва, 19 XI 65.

Дорогая Мария Львовна!

Спасибо за Ваше сердечное письмо. У меня есть некоторые любопытные новости. Дирекция нашего ин-та предложила мне — представьте себе, командировку к Вам. Предположительно в начале 1966 г. Говорят, что в этом месяце будет в принципе известно, когда именно. Я просилась весной. Вы знаете, что это может решиться в один день, но может и затянуться на неопределенный срок. Остается ждать. Я бы, конечно, хотела застать Аллеи Уяздовски в цвету.

Предполагается, что хотя бы некоторые человеческие желания должны время от времени исполняться...

Отвечаю на Ваш вопрос об Алексее Алекс. Я не знала, о том, что он что-то стал возглавлять, но я нимало не удивлена. Кажется, я имела случай высказать Вам мое мнение о нем. Все закономерно.

Вячеслав Всеволодович здоров, он делает на днях в МГУ доклад «Анаграммы Соссюра и проблемы поэтического языка». В этот же день Игорь будет рассказывать о своей новой работе в области семантического синтеза, и в МГУ я видимо не успею. Я думаю, что Анна все это услышит. Она много успевает, молодец.

Я увлеклась новой совершенно (для меня) областью — дефектологией. Глухими, — в частности, их восприятием слов при показе в тахистоскопе — кажется, это та экспериментальная часть, которой мне нехватало для того, чтобы вся работа получила какое-то окончательное направление. Пока идет подготовительный этап, много работаю и надеюсь на то, что что-то выйдет. Остальная работа — понимание и проч. — стоит. Как там моя статья? Бы хотела на нее сослаться в ближайшей печатной работе, которая выйдет в «Вопросах».

Не собираетесь ли Вы к нам? Например, в январе в Ленинграде должно быть координационное совещание по проблемам частотных словарей.

В нашей новой квартире мы с мужем как будто начали все сначала — так странно наконец знать, что когда мы вдвоем, никто не может войти. Каждый сидит в своей комнате, могут приходить люди по делу, не тесно, много воздуха и света. Правда, еще не устроено многое — нет той мебели, которая бы соответствовала планировке, и даже письменного стола нет. Я пишу за обеденным полированным столом, очень

злюсь. Юра — за столом соседей, тоже обеденным, зато не полированным, который они нам поставили, т. к. им его негде держать. Это все ужасно забавно. Кухня оборудована польской мебелью, польскими полотенцами для посуды. Кроме того, в ней стоит финский холодильник с магнитным затвором, т. е. он не хлопает при закрывании. Это мечта наших хозяек. Не знаю, вижусь ли я Вам в этой роли. Очень надеюсь, что Вы приедете, тогда увидите меня в роли «маленькой хозяйки довольно-таки небольшого дома». Многовато времени это все отнимает, конечно. Я неоднократно вспоминала Ваш рассказ о том, как в большой коробке, перевязанной красной лентой, сиротливо лежал один носовой платок. До этого далеко...

Я не помню, писала ли я Вам, что посмотрела *Пепел и алмаз*. До сих пор не могу забыть. Москва сейчас смотрит *Суд в Нюрнберге* Стенли Крамера. Жаль, что впечатления таковы, что их трудно передать в письме. Мне многое бы хотелось Вам рассказать о разных разностях, и я надеюсь, что это произойдет в не слишком отдаленном будущем.

Будьте здоровы, очень жду Ваших писем.

Рита

Masz. Arch. IBL PAN, k. 1. — Miejsce i data, drobne poprawki w liście, ostatnie zdanie oraz podpis wpisane ręcznie.

*Przekład polski*

Moskwa, 19 XI 65.

Droga Mario Lwowna!

Dziękuję Pani za serdeczny list. Mam pewne ciekawe wiadomości. Dyrekcja naszego instytutu zaproponowała mi — proszę sobie wyobrazić, wyjazd na delegację do Was. Zakłada się, że na początku 1966 r. Mówi się, że w tym miesiącu będzie w zasadzie wiadomo, kiedy dokładnie. Prosiłam, by wyjazd był na wiosnę. Pani wie, że rzecz może być rozstrzygnięta w ciągu jednego dnia, a może też rozciągnąć się na czas nieokreślony. Trzeba czekać. Ja, oczywiście, chciałabym zastać Aleje Ujazdowskie w kwiatkach.

Można przyjąć, że choć niektóre ludzkie pragnienia powinny od czasu do czasu się spełniać...

Odpowiadam na Pani pytanie o Aleksieju Aleks. Nie wiedziałam, że zaczął czymś zarządzać, ale wcale się temu nie dziwię. Zdaje się, że miałam już okazję wyrazić Pani swoje zdanie o nim. Wszystko jak należy.

Wiaczesław Wsiewołodowicz jest zdrowy, w tych dniach wystąpi w MGU z referatem „Anagramy de Saussure’a i problemy języka poetyckiego”. W tym samym dniu Igor będzie opowiadać o swojej nowej pracy z dziedziny syntezy semantycznej i do MGU ja najwidoczniej nie zdążę. Myślę, że Anna wszystko to usłyszy. Ona z wieloma rzeczami nadąża, zuch z niej.

Pasjonuję się teraz zupełnie nową (dla mnie) dziedziną — defektologią. Głuchymi, między innymi ich odbiorem słów przy pokazie w tachistoskopie. Wydaje się, że jest to ta część eksperymentalna, której mi brakowało, by cała praca uzyskała jakiś ostateczny kierunek. Na razie trwa etap przygotowawczy, dużo pracuję i mam nadzieję, że coś wyjdzie. Pozostała praca — rozumienie i inne — stoi w miejscu. Jak tam mój artykuł? Chciałabym powołać się na niego w najbliższej drukowanej pracy, która ukaże się w „Woprosach”.

Czy nie wybiera się Pani do nas? Np. w styczniu w Leningradzie planowane są obrady, koordynujące prace nad słownikami frekwencyjnymi.

W naszym nowym mieszkaniu oboje z mężem jakbyśmy rozpoczynali wszystko od początku — tak dziwnie w końcu wiedzieć, że kiedy jesteśmy oboje, nikt [do twego pokoju] nie wejdzie. Każdy siedzi w swoim pokoju, mogą przychodzić ludzie w różnych sprawach, nie jest ciasno, jest dużo powietrza i światła. Co prawda, wiele jest jeszcze do zrobienia — nie ma mebli, które odpowiadałyby planowi mieszkania i nawet nie ma biurka. Piszę przy politurowanym stole jadalnym, bardzo się złościę. Jura pisze przy stole sąsiadów, też jadalnym, ale niepoliturowanym, który oni nam wstawili, bo nie mają go gdzie trzymać. To wszystko jest szalenie zabawne. Kuchnia wyposażona jest w polskie meble, polskie ścierki do naczyń. Oprócz nich stoi w niej fińska lodówka z magnetycznym zamkiem, czyli nie trzaska przy zamykaniu. To marzenie naszych gospodyń. Nie wiem, czy widzi mnie Pani w tej roli. Mam wielką nadzieję, że Pani przyjedzie i zobaczy mnie wtedy w roli „małej gospodyni dosyć niedużego domu”. Zbyt dużo czasu to wszystko zabiera, oczywiście. Wiele razy wspominałam Pani opowiadanie o tym, jak w dużym pudełku, zawiązanym czerwoną wstążką, leżała samotnie jedna chustka do nosa. Daleko nam do tego...

Nie pamiętam, czy pisałam Pani, że obejrzałam *Popiół i diament*. Do tej pory nie mogę zapomnieć. Moskwa teraz ogląda *Sąd w Norymberdze* Stanleya Kramera. Szkoda, że

wrażenia są takie, że trudno je przekazać w liście. Wiele chciałoby się opowiedzieć Pani o różnych różnościach i mam nadzieję, że stanie się to w niezbyt odległej przyszłości.

Życzę zdrowia, bardzo czekam na Pani listy.

Rita